

Wiedza po Człowieku. Ku nowym praktykom dyskursywnym i postludzkiej *pluniversity*

Miłosz Markiewicz

Humanities/Art/Technology Research Center,
Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu
[Wcześniej: Katedra Nauk o Sztuce,
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie]
ORCID: 0000-0002-7350-4301

Arkadiusz Póltorak

Katedra Performatyki, Uniwersytet Jagielloński
[Wcześniej: Katedra Nauk o Sztuce,
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie]
ORCID: 0000-0002-1350-705X

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article

Niniejszy tekst stanowi próbę zabrania głosu w debacie o przyszłości uniwersytetu. Ów „przyszły uniwersytet” nie jest dla nas abstrakcyjną przestrzenią, na którą moglibyśmy rzutować życzeniowe spekulacje, dlatego też argumentację chcielibyśmy rozpocząć od nawiązania do bieżącego życia publicznego w Polsce. W pierwszej sekcji artykułu – który spełnia po części rolę krytycznego komentarza do polityki edukacyjnej naszego państwa, a po części rolę manifestu – odniesiemy się do najnowszych propozycji programowych partii rządzącej w zakresie organizacji nauki i szkolnictwa wyższego, by pokazać ich słabe strony, a następnie zaproponować alternatywny kierunek myślenia o wiedzy naukowej i misji uniwersytetu.

15 maja 2021 roku partia Prawo i Sprawiedliwość ogłosiła swój nowy program „Polski Ład”. W dokumencie udostępnionym online znalazło się wiele zapisów dotyczących odbudowy gospodarki po przedłużającej się pandemii COVID-19 oraz szereg propozycji dotyczących

polityki socjalnej, naukowej czy edukacyjnej. Pod hasłem „Przyjazna szkoła i kultura na nowy wiek” PiS zaoferował kilka ogólnych wytycznych dotyczących stymulowania działań badawczych na polskich uniwersytetach (zorientowanych przede wszystkim na podnoszenie innowacyjności ośrodków technologicznych i wzmacnianie ich związków z biznesem) [Prawo i Sprawiedliwość et al. 81]. W programie znalazło się także kilka obietnic składanych studentom, w tym udostępnienie tanich kredytów [85]. Kilka tygodni później przedstawiciele Lewicy przedstawili alternatywę, obiecując młodzieży możliwość wynajmu tanich mieszkań od samorządów.

Szeroki wachlarz ofert składanych młodemu osobom po rozmrożeniu gospodarki zgnębionej pandemią nie powinien dziwić. Pojawia się w momencie rozstrzygającym układ sił politycznych na najbliższe lata. W poczet wyborców wkracza właśnie kolejna generacja. W centrum licytowanych rozwiązań – przynajmniej na pozór – stoją projekty służące indywidualności młodzieży: pomysły

na to, jak ułatwić studentom wejście w dorosłość, pojętą jako wykształcenie ekonomicznej, egzystencjalnej oraz intelektualnej autonomii. Z każdą z proponowanych możliwości wiążą się poważne wątpliwości. W czasie gdy Amerykanie spekulują o umarzaniu długów studenckich – i ponad 6 lat po tym, jak 16 niemieckich landów wycofało opłaty za studia na uczelniach publicznych, by uniknąć dalszego zadłużania tamtejszych studentów – propozycja upowszechnienia „tanich” kredytów studenckich ze strony PiS nie wydaje się atrakcyjna [Zaloom 190-201; Timmermann 204-219]. Tymczasem obietnica Lewicy może okazać się nierealistyczna – poprawa polityki mieszkaniowej zarówno państwa, jak i polskich samorządów wymaga ogromnych nakładów finansowych. Być może ktoś zdecyduje się wkrótce na podbicie stawki w trwającej licytacji i obiecanie wielu młodym ludziom bezzwrotnych transferów pieniężnych, podobnie jak uczyniono w Republice Federalnej Niemiec w pierwszych latach socjaldemokratyczno-liberalnej koalicji SPD/FPD [Garritzmann 145-154].

Możliwe, że dodatkowy transfer gotówki dla młodych jest jedynym interesującym rozwiązaniem, które pozwoliłoby wesprzeć polskich studentów na drodze do ich wszechstronnej niezależności, a jednocześnie ominąć głębokie problemy mieszkalnictwa komunalnego. Nie można zapominać, że w powojennej Hesji, Nadrenii czy Bawarii ekonomiczny rachunek nie był wcale rozłączny od ideologii. Sprawność zarządzania wypłatami do studenckich kieszeni nie była wcale „neutralna”, stanowiła raczej środek do klarownie wyartykułowanych celów. W centrum polityki edukacyjnej SPD/FBD stało wyzwanie przygotowania zachodnich Niemiec do przeskoku z gospodarki przemysłowej na postindustrialną. Równoległym priorytetem było jednak upowszechnienie szkolnictwa na wszelkich szczeblach, tym samym przelamanie elitarystyczno-konserwatywnego status quo z czasu rządów Adenauera i sprostanie projektowi indywidualności, który powiązać można z liberalnym rozumieniem pedagogiki oraz misją demokracji ponazistowskiego społeczeństwa [Hearnden; Puacal]. Chodziło więc o zapobieganie „słabości ego” (*Ich-Schwäche*), którą Arendt i Adorno przypisywali rodzicom rozlicznych żaków z powojennego Bonn czy Kolonii. Nie jest pewne, czy ten sam model „zbiorowej terapii” okazałby się użyteczny w dzisiejszej Polsce. Z całą pewnością młodzi ludzie – niezależnie od swojego wykształcenia – zasługują na poczucie autonomii, uniwersytet zaś powinien wspierać ich dążenia do niezależności. Choćby dlatego, że jego własna autonomia

zależy w dużej mierze od zdolności i odwagi wszystkich członków jego wspólnoty, by żyć i myśleć na własny rachunek. Autonomia (zarówno jednostek, jak i instytucji) nie jest jednak absolutna. Nie jest też celem samym w sobie, a dążenie do jej osiągnięcia i towarzyszące mu okoliczności są zawsze ściśle określone przez uwarunkowania historyczne. Dowodzi tego zarówno przykład zachodnich Niemiec, jak i wizja modernizacji proponowana w dokumencie programowym Prawa i Sprawiedliwości – nawet jeżeli ten ostatni rozmią się pod wieloma względami z rzeczywistością.

Lektura „Polskiego Ładu” nie pozostawia wątpliwości co do politycznego programu, który obecna władza określa jako stawkę (re)konstrukcji polskiej *universitas*. Władza obiecuje między innymi stworzenie „Funduszu nowoczesnych kompetencji”, który sfinansować ma kształcenie kadr w obszarach strategicznych z punktu widzenia państwa, takich jak technologie informacyjne, biotechnologia czy medycyna. Gdy mowa o badaniach naukowych, opisywana strategia ogranicza się niemal wyłącznie do wspierania nauk stosowanych oraz zacieśniania relacji pomiędzy nauką i biznesem, czemu służyć ma między innymi budowa inkubatorów innowacji i powstanie nowych superkomputerów. Postulaty partii rządzącej w Polsce wpisują się tym samym w globalny trend usuwania dotacji na badania podstawowe i „zwijania” instytutów humanistycznych. O jego dynamice i efektach pisał między innymi Bernard Stiegler, w którego ocenie postępowanie zgodne z omawianą tendencją prowadzi do impasu, znanego szerzej pod nazwą kryzysu uniwersytetu. Impas ów polega „na nierozpoznananiu, a wręcz na wyparciu tego, że we współczesnym społeczeństwie [...] niedomaganiem edukacji, a nauczania w szczególności, wynika z ogromnego zdyskredytowania uderzającego w wiedzę: wiedzę teoretyczną, a także praktyczną umiejętność postępowania [*savoir-faire*] i kierowania życiem [*savoir-vivre*]” [Wstrząsy 63-64]. W wyniku owego wyparcia wspólnota uniwersytecka traci funkcję socjotwórczą, co przejawia się między innymi w jej niezdolności do podpierania więzi międzypokoleniowych, odpowiadania na lokalne potrzeby oraz zapośredniczania technologicznych innowacji nauki, które zostają podporządkowane niemal zupełnie kalkulacyjnej racjonalności korporacji.

W programie PiS znalazły się jednak wyjątki od ogólnej reguły wykluczenia humanistyki. W sekcji pod nazwą „Kadry przyszłości” autorzy projektu obiecują – obok rozwoju kształcenia przedsiębiorczości – dotacje dla działań artystycznych i społecznych [Prawo

i Sprawiedliwość et al. 85]. W opisie „Polskiego Ładu” mowa również o wspieraniu badań dziedzictwa narodowego, a uzupełnienie tych zdawkowych postulatów stanowią wypowiedzi ministra Przemysława Czarnka, który obiecał powołanie do życia nowych dyscyplin naukowych: „biblistyki” oraz „nauk o rodzinie” [85-88]. Z tych wyjątków wyabstrahować można szerszą wizję pedagogiki i społecznej roli uniwersytetu, zgodną z programem wolnorynkowej, choć „nieoliberalnej” demokracji, w której względnej swobodzie w podejmowaniu działań przedsiębiorczych i akumulacji kapitału towarzyszą silne tendencje do reterytorializacji związków społecznych (tj. ich edypalizacji – a więc dowartościowania rodziny jako podstawowej komórki społecznej, nacisku na „krzewienie tradycji” etc.¹). Zarówno nauki ścisłe i przyrodnicze (podporządkowane logice stosowalności), jak i humanistyka (zorientowana na pielęgnację dziedzictwa i wspieranie scentralizowanej polityki kulturowo-historycznej) odgrywają w tej wizji rolę służebną wobec strategicznych interesów państwa. Te przynajmniej po części wydają się adekwatne do wyzwań dzisiejszej epoki – polscy prawodawcy zgadzają się ze Stieglerem choćby w dwóch punktach – wyróżniają wśród najważniejszych wyzwań cyfrową rewolucję czy wygasanie więzi międzypokoleniowych [Wstrząsy 5, 87-88, 120, 122]. Artykulacja odpowiedzi odzwierciedla jednak zarazem XX-wieczny styl myślenia o politycznej suwerenności. Trudno doszukać się w omawianym programie zapisów dotyczących umiędzynarodowienia nauki (co ciekawe, zarówno w odniesieniu do nauk humanistycznych, jak i tych ścisłych). Do humanistów skierowano jedną obietnicę: „Przetłumaczmy najważniejsze książki społeczne i historyczne dotyczące Polski na język angielski, francuski, hiszpański i hebrajski” [Prawo i Sprawiedliwość et al. 88]. Z kolei informatykom czy biotechnologom obiecuje się rozwój oparty na suwerennym posiadaniu: „polskie” superkomputery i „polskie” centra innowacji [115].

Na problemy z omawianym sposobem myślenia wskazuje współczesna (post)humanistyka². Jak przekonywał amerykański teoretyk Benjamin Bratton w książce *The Stack*, w dobie kapitalizmu platform trudno utrzymać myślenie o suwerenności, które pochodzi z czasu traktatu wersalskiego. Mapowanie współczesnej polityki i gospodarki musi operować zmiennymi skalami, gdyż architektura systemów dystrybucji władzy i wiedzy przestała być horyzontalna. Jej struktura przypomina raczej tytułowy „Stos” (*The Stack*), w którym wyróżnić można następujące warstwy: Ziemię (powierzchnia geologiczna planety, będąca jednocześnie źródłem minerałów pozyskiwanych przez państwa i korporacje oraz przestrzenią, w obrębie której instalowane są łącza komunikacyjne etc.), Chmurę (megazasób danych przetwarzanych przez cyfrową gospodarkę), Miasto czy Polis („domyślny” poziom myślenia o polityce, w którym wciąż działa jeszcze paradygmat myślenia o suwerenności związany z koncepcją państwa narodowego) i kształtowane przez protokoły technologiczne warstwy Adresu, Interfejsu oraz Użytkownika [3-18]. W ujęciu Brattona każda z warstw Stosu stanowi pole politycznych starć i negocjacji, w których aparaty państwowe uczestniczą często na równych prawach z prywatnymi podmiotami. Z tej perspektywy można zadać projektantom „Polskiego Ładu” istotne pytania dotyczące budowy nowych centrów innowacji oraz superkomputerów. Nie chodzi wszakże o to, „czy” je budować, ale przede wszystkim o to, „jak”, „z kim”, „po co” i „dla kogo”.

Uwagi Brattona rzucają cień na techno-optimistyczną postawę, która przeziiera przez program Prawa i Sprawiedliwości. Jego słabe strony można pokazać choćby z perspektywy wspomaganej cyfrowo zdalnej dydaktyki, której konsekwentne rozwijanie obiecują założenia „Polskiego Ładu”. Owe postulaty przekonują między innymi, że będą sprzyjać indywidualizacji procesu nauczania [84]. Warto pochylić się nad samymi narzędziami, które zostały upowszechnione na jej użytek w trakcie pandemii COVID-19. W przeważającej

1 Dobrym przykładem tego typu działań jest koncepcja utworzenia – podległej ministrowi właściwemu do spraw szkolnictwa wyższego i nauki, a więc obecnie ministrowi Czarnkowi – Akademii Zamojskiej w miejsce Uczelni Państwowej im. Szymona Szymonowicza w Zamościu. Kształcenie w tej centralnie zarządzanej placówce miało odbywać się „w oparciu o naukę historii, pogłębione, polskie studia humanistyczne i społeczne, tworzone w duchu realizmu filozoficznego oraz chrześcijańskiej tradycji narodowej” [Zdziebłowski].

2 Posthumanizm, po który sięgamy i do którego się odwołujemy, to przede wszystkim tzw. posthumanizm krytyczny, opisywany przez Rosi Braidotti [*Po człowieku*], a więc skupiający się na krytyce tradycji humanistycznej i podważający centralną pozycję postaci pojęciowej Człowieka (rozumianego jako biały, heteroseksualny, zachodnioeuropejski, pełnosprawny, miejski mężczyzna) na rzecz hybrydyczności i relacyjności. Ważnym kontekstem będzie jednak również tzw. posthumanizm spekulatywny, a więc skupiający się na dalekoterminowych konsekwencjach technologicznych (również przemysłowych) zapośredniczeń i ekstensji ludzkiego życia oraz wiedzy [Roden 21-23].

części szkół i uniwersytetów w Polsce nauczanie zdalne odbywa się przy użyciu programów licencjonowanych przez największych cyfrowych monopolistów, takich jak Microsoft czy Google. To pokazuje, w jaki sposób „polska” szkoła i „polski” uniwersytet rozdzielane są od wewnątrz przez mechanizmy gospodarcze, które – jak przekonywał Bratton – podminowują tradycyjne koncepcje państwowej suwerenności (jak również, można by dodać, autonomii instytucji na poziomie Miasta). Szkoły i uczelnie stają się tym samym elementem globalnej ekonomii chałupnictwa, charakteryzowanej między innymi przez korporację publicznego intelektu oraz uprzywilejowanie renty w relacjach ekonomicznych (którego jaskrawym obrazem jest uzależnienie jednostek, firm i instytucji od licencjonowanego oprogramowania *Big Tech*) [Zygmuntowski; Galloway]³. Trwające zbliżenie „przemysłu dydaktycznego” z globalnym przemysłem cyfrowym ilustruje w prosty sposób wyzwania, przed jakimi stoją autorzy każdego programu zorientowanego na podnoszenie innowacyjności lokalnych inkubatorów technologii.

Co najmniej dwuznaczny jest również rachunek praktycznych zysków i strat, jakie wynikają z najnowszych doświadczeń w dziedzinie zdalnego nauczania zarówno dla nauczycieli, jak i dla studentów. Niedawny – lakoniczny – raport Parlamentarnego Zespołu ds. Edukacji Przyszłości wskazuje na sukces w „adaptacji technicznej” nauczycieli w polskich szkołach, ich gotowość i skłonność do oddolnej organizacji oraz wsparcie samorządów. Jego autorki oraz autorzy dostrzegają jednak liczne problemy w sferze „stosunków międzyludzkich” i kondycji psychologicznej edukatorów i uczniów, pogłębienie nierówności w dostępie do edukacji czy trudności natury legislacyjnej [Parlamentarny Zespół]. Za punkt wyjścia do przeprowadzenia podobnego rachunku możemy wziąć również osobiste obserwacje, jakie wyносimy z praktyki pedagogicznej, oraz relacje naszych studentów i koleżanek. Wylania się z nich obraz uniwersytetu jako instytucji zawieszanej pomiędzy dwiema warstwami Stosu, które wymienia przytoczony wcześniej Bratton – Chmura i Polis/Miastem. Z jednej strony przemieszczenie uniwersytetu w stronę Chmury, gdzie wgrywane są na bieżąco prezentacje, nagrania z wykładów i książki

(notabene w dużej mierze pobierane nielegalnie przez wykładowców, których nie stać na bieżący zakup najnowszych prac w oryginalnych wersjach) wiele studentek wydaje się przyjmować z entuzjazmem. Doceniają one łatwość dostępu do publikowanych materiałów oraz elastyczność asynchronicznego nauczania. Z drugiej strony tę właśnie elastyczność można ocenić ambiwalentnie. Jednym z powodów, dla których studenci nie włączają na zajęciach swoich kamer, nie udzielają się na konwersatoriach i czują się – w większym stopniu niż przed pandemią – obciążeni nadmiarem obowiązków, jest kłopotliwa z ich perspektywy konieczność łączenia studiów z pracą zawodową. Z całą pewnością potrzeba ta nie jest problemem nowym; pandemia rzuciła jednak nań nowe światło. Upowszechnienie cyfrowych narzędzi nauczania ułatwiło omawianą praktykę wielu studentkom. Niejednokrotnie uczestniczą one w zajęciach w godzinach pracy, nawigując pomiędzy jasnymi oraz ciemnymi stronami multitaskingu. Dotyczy to jednak przede wszystkim osób uprzywilejowanych, które mogą pozwolić sobie w czasie studiów na pracę (najczęściej zapośredniczoną cyfrowo), gdyż posiadają odpowiednie kompetencje i kapitał społeczny, a specyfika ich profesji umożliwiła im utrzymanie (lub podjęcie) zatrudnienia⁴. Inni – w tym aspirujący do pracy w instytucjach kultury czy przemyśle turystycznym, ale także ci z grup wykluczonych – nie mogą pozwolić sobie na ten względny komfort. Część z nich powróciła do domów rodzinnych, gdzie często brakuje sprzyjających warunków do nauki. Dla żadnej z tych dwóch grup – jak i pracujących w domach wykładowców, pozbawionych często wsparcia metodologicznego – perspektywy „indywidualizacji nauczania”, o której mowa w programie Prawa i Sprawiedliwości, nie wydają się klarowne. Stan terażniejszy natomiast kojarzy im się z poczuciem presji.

3 Termin „ekonomia chałupnictwa” zapożyczamy od Richarda Gordona, Lindy Kimball i Donny Haraway [Gordon and Kimball 315-330; „Manifest cyborgów” 49-87].

4 Warto podkreślić, że obserwacja dotycząca „przywileju pracy” związana jest ze specyficznym środowiskiem miejskim, w którym funkcjonuje Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN, jak również specyfiką demograficzną na wydziałach artystyczno-humanistycznych. Kraków to miasto, w którym studenci takich jednostek pracują głównie w sektorach usługowym (w dużej mierze w branży turystycznej) i gastronomicznym, osiągając miesięczne zarobki w granicach 1500 zł. Sektory, o których tu mowa, odczuły bardzo wyraźnie wpływ pandemii COVID-19 [Aplikuj.pl]. Więcej na temat przywilejów, które dzielą osoby studiujące, oraz funkcjonującej w ramach akademii „ekonomii zasług” pisze Michael J. Sandel [29-51]. Warto w tym kontekście zwrócić uwagę także na badania socjologiczne dotyczące wpływu pandemii na zatrudnienie i plany zawodowe studentów w innych krajach [Tsurugano et al.; Shah et al.]

Potrzebujemy zatem wnikliwych badań socjologicznych, które pogłębią wspomniane „rachunek praktycznych zysków i strat” z cyfryzacji uniwersyteckiego nauczania. Obecnie – pomimo braków odpowiedniej statystyki – pojawia się wiele wypowiedzi na gruncie nauk społecznych, które wskazują na postępującą prekaryzację życia zarówno w przypadku studentów, jak i wykładowczyń. Zdaniem badawczo-aktywistycznego kolektywu z Grecji, Precademics 85.42.1, „edukacja online wzmacnia ideę (społecznego) dystansu kosztem społecznej solidarności oraz podstawowych zasad pedagogiki, bazujących na nieformalności i kompetencjach społecznych jako ważnych czynnikach wiedzy, etyki i krytyki” [Precademics]. Do słów tych warto dodać, że chodzi tu w istocie o pogłębianie utartych schematów myślenia, które nie służą już od dawna instytucjom naukowo-edukacyjnym, sprowadzanym – by użyć sformułowania Jana Sowy i Krystiana Szadkowskiego – do instrumentalnych „fabryk wiedzy” [5-20]. Warto obecne zaostrenie kryzysu wykorzystać jako szansę do krytyki wspomnianych schematów i rzeczywistego „odnowienia idei uniwersytetu”, do którego zachęca w cytowanej książce *Wstrząsy* Bernard Stiegler, ukazując jej rozkład od lat 60. XX wieku (a więc symbolicznego początku postfordowskiego kapitalizmu i przełomu poststrukturalistycznego) po czasy polityki *austerity*, która zyskała hegemoniczny status po kryzysie w 2008 roku.

Wymowa programów politycznych takich jak „Polski Ład” pokazuje, że projektantom przyszłej szkoły i uniwersytetu w Polsce brakuje socjologicznej wyobraźni i krytycznej świadomości. Uzależnienie od chałupnictwa w dobie kapitalizmu platform i coraz głębsza prekaryzacja stoją w sprzeczności z wizją indywiduacji, za pośrednictwem której politycy próbują – przynajmniej fasadowo – przyciągać młode wyborczynie. Problem ów nie wynika jednak z „błędneho rozpoznania” po stronie władzy, lecz ze strukturalnych aspektów kapitalistycznego dyspozytywu. Współczesny pejzaż gospodarczo-polityczny nie zmienił się pod tym względem od czasów, w których Deleuze i Guattari opisywali schizoidalną logikę „zarządzania pragnieniem”, stojącą ich zdaniem u podstaw kapitalizmu lat 60. i 70. XX wieku [249-280]. Podobnie jak w Ameryce Johnsona i Nixona, którą wspomina w tekście *Substancja lat sześćdziesiątych* Hayden White, władza w Polsce zacieśnia dzisiaj na szyjach młodych ludzi „podwójny węzeł dorastania” – iście gordyjski splot między „złotymi »obietnicami« [...] mitów a realiami systemu” [31].

W ocenie White’a to właśnie wspomniany węzeł „tłumaczy [...] zarówno polityczną aktywność amerykańskiej młodzieży, jak i brutalność, z jaką system odpowiadał na ich reformatorskie żądania” [31]. Analogia pomiędzy dzisiejszą Polską i Ameryką lat 60. wyda się pełniejsza, gdy uwzględnimy reformatorskie dążenia młodych Polaków i Polek, którzy uczestniczyli w manifestacjach Strajku Kobiet i Młodzieżowego Strajku Klimatycznego na przełomie ostatnich lat. Obsesja władzy na punkcie „przywożonych z zachodu” ideologii (ergo: nowej lewicy, dla której 1968 rok stanowił moment fundacyjny) potwierdza dodatkowo zasadność porównania. Współczesną młodzież dzieli jednak wiele od hipisów z lat 60., a władza, która nie pojmie tej różnicy, najpewniej nie będzie w stanie nawiązać żywego kontaktu z młodymi wyborcami. Dzisiejsza rewolucja seksualna nie jest prostym powtórzeniem rewolucji sprzed ponad pół wieku. Jest bardziej molekularna niż ta, której patronowali autorzy *Kapitalizmu i schizofrenii*. Młodzi nie protestują pod hasłem abstrakcyjnie pojętej wolności seksualnej, którą przypisać można anonimowym, pseudokonkretnym indywiduom. Na ich sztandarach pojawiają się raczej hasła radykalnej empatii oraz solidarności z ofiarami przemocy i wykluczenia, czego najbardziej wymownym wyrazem jest najsłynniejsze zawołanie Strajku Kobiet (pierwotnie zaś – aktywistycznego kolektywu Stop Bzduram): „Nigdy nie będziesz szła sama”. Również retoryka aktywistek ekologicznych różni się od tej, którą proponowano w latach 60. W miejsce tradycyjnego konserwacjonizmu i luddystowskich postulatów opuszczenia techno-naukowo-militarnej nowoczesności na dzisiejszych protestach pojawiają się postulaty systemowej przebudowy gospodarki, które czerpią tyleż z doniesień nauk przyrodniczych, co z analiz ekonomicznych. Na tym tle język najważniejszych polityków w państwie wydaje się wciąż przestarzały. Tymczasem przykład polskiej gospodarki leśnej – i niesławnego Lex Szyszko, aktu z 2017 roku zwalniającego od potrzeby uzyskania pozwolenia na wycinkę drzew na terenach prywatnych – potwierdza, że członkowie rządu nie zdążyli odrobić lekcji nawet z klasycznie pojętej, konserwatywnej wszak, ochrony środowiska. Wrażenie to wzmacnia dodatkowo między innymi ich akceptacja dla energetyki opartej na paliwach kopalnych.

Powyższe przesłanki nakazują przemyśleć dogłębnie podstawy polityki naukowo-edukacyjnej, nie tylko w Polsce. Podążając za Stieglerem, jej fundamentalne wyzwania można scharakteryzować pokrótce jako: 1. rewizję funkcji

technicznych *hypomnemata*⁵ we współczesnej szkole i na uniwersytecie; 2. wynegocjowanie zrównoważonych relacji pomiędzy polityką państwa i korporacji a szkolnictwem i nauką; 3. „odtworzenie projektu uniwersytetu” zgodnie z ideałami kosmopolityzmu, świadomość relacyjności wytwarzanej dzisiaj wiedzy (która narzuca konieczność rewizji takich koncepcji jak „suwerenność” i „autonomia” zarówno w sferze polityki państwa, jak i polityki uniwersyteckiej), a także poczucie odpowiedzialności za komunikację na przecięciu różnych generacji (odmienne od prostej pielęgnacji dziedzictwa i transmitowania uznanej już wiedzy) [Wstrząsy 32-46]. Pod wieloma względami podzielamy poglądy Stieglera. By sprostać kompozycji współczesnych technokulturonatur – konkretnych środowisk bytowania, w których można zauważyć wpływ multiskalarnych procesów ekologicznych, techno-przemysłowych, gospodarczych, często wykraczających poza potocznie pojętą „lokalność” – dzisiejszy uniwersytet musi zrewidować tradycyjne myślenie o swej własnej autonomii i suwerenności w sensie politycznym. Musi wypracować także krytyczny stosunek wobec technologii, który trudno pogodzić z obecną skłonnością do fetyszyzacji innowacyjności. Zgadza się również, że linearną transmisję wiedzy i kulturowo-społecznego kapitału na uczelniach wyższych należy zastąpić nauczaniem i badaniem „współtwórczym”. Jak przekonuje autor *Wstrząsów*, „odtworzenie projektu uniwersytetu, odnowienie – pomiędzy internauką i tym, co nie wchodzi w jej skład, a co stanowi internację – relacji międzypokoleniowej [...] oznacza [...] narodziny” [537], a wśród akuszerów i akuserek przyszłego uniwersytetu wyróżnić można między innymi *participative action research* i ruchy na rzecz „powolnej nauki” czy otwartego dostępu do wiedzy. Sądzimy jednak, że należy doprecyzować pożądane efekty powtórných narodzin, które Stiegler określa jako „indywidualizację siebie” (na poziomie włączonych w *universitas* jednostek i samej instytucji uniwersytetu). Odrodzenie oświecenia, do którego nawołuje autor, nie będzie z pewnością udziałem indywidualów, które rozpoznają w sobie dojrzałość należną podmiotowi w ujęciu Kanta lub Kartezjusza czy nawet freudowskiemu „ja”.

Wyjściem z impasu, który z perspektywy studentów można określić za White’em jako „podwójny węzeł dorastania”, nie jest indywidualizacja pojęta w myśl XX-wiecznej filozofii krytycznej jako przeciwdziałanie *Ego-Schwäche* ani – tym bardziej – jako „rozbudzenie

przedsiębiorczego ducha” w warunkach prekarnej ekonomii pseudosuwerennego państwa. Imperatyw przechodzenia w dorosłość (czyli niezależność), z którym konfrontuje młodych dzisiejsza władza, jest fałszywy nie tylko dlatego, że sprawcze poczucie autonomii myślenia i praxis wśród młodych obywateli kłóci się z wykładnią „racji stanu” i strategicznych interesów państwa, jakie ta sama władza projektuje. Głębszym problemem jest zarówno prawomocność ich artykulacji, jak i samego imperatywu w świecie, którego złożoności nie sposób wytłumaczyć z perspektywy pozornie autonomicznej jednostki; w świecie ukształtowanym przez procesy gospodarcze, polityczne i środowiskowe o charakterze planetarnym i multiskalarnym. Jego złożoność nakazuje wyjście poza dyskurs indywidualizacji i pomyślenie modelu pedagogiki oraz uniwersyteckiej wspólnoty, które mogłyby służyć wzmacnianiu podmiotu w znaczeniu, o jakim pisze filozofka Rosi Braidotti:

Rdzeń etyczny podmiotu to nie jej/jego moralna intencjonalność, lecz pojmowane w kategoriach władzy (represyjnej *potestas* i pozytywnej *potentia*) skutki, które jego/jej działania wywierają na otoczenie – bo najpewniej je wywierają. Jest on natomiast urzeczywistnieniem sposobów stawania-się. Skoro zaś ta neowitalistyczna perspektywa zrównuje dobro etyczne z radykalną relacyjnością dążącą do afirmatywnego wzmocnienia pozycji podmiotu, to etycznym ideałem będzie zwiększenie zdolności do wchodzenia w różne rodzaje relacji z mnogością innych. Świadomość opozycyjna i polityczna podmiotowość lub sprawczość, które ta świadomość ucieleśnia, to procesy bądź asamblaże aktualizujące owo etyczne pragnienie. Jest to stanowisko afirmatywne w tym sensie, że aktywnie pracuje na rzecz wytworzenia alternatyw poprzez przepracowanie negatywnych przypadków i pielęgnację relacji przenoszących etyczne przeobrażenia wartości [“Posthumanistyczna podmiotowość”].

Naszkicowane powyżej zadanie wymaga wnikliwej analizy i przeprowadzenia krytycznego namysłu nad logiką relacji ekonomicznych i rozwoju technologicznego, które to relacje wskazują też wiedzę w szeroko rozumianych kontekstach środowiskowych (nie tylko tych – choć przecież równie ważnych – przyrodniczych, lecz także związanych z obiegiem, sprawczością czy produkcją wiedzy w obrębie nauk podstawowych). Wymaga od nas również spekulatywnej wyobraźni, która umożliwi rewizję ustroju *universitas*, jak i dominującego

5 *Hypomnemata* to termin, który w teorii Stieglera określa narzędzia służące przekazywaniu wiedzy, od pisma po współczesne media cyfrowe [Wstrząsy 55-58].

rozumienia operacyjności naukowych badań oraz pożądaných efektów uniwersyteckiej pedagogiki. Zmierząc ku końcowi, pozwalamy sobie przejść na ogólny poziom proponowanych rozważań. Musi to wiązać się ze zgodą na pewne niedopowiedzenia czy też brak konkretności – jest to jednak spowodowane skalą poniższej spekulacji i jej systemowym charakterem. Jesteśmy przekonani, że jedynie „takie myślenie, które potrafi reinterpretować własne otoczenie przez perspektywę systemową oraz ucieleśniać to, co myślane na poziomie ogólnym, jest myśleniem prawdziwie skutecznym” [Nowak 18]. Trudno również nie zauważyć, że zwłaszcza w dobie kryzysu ekologicznego globalne odbija się w lokalnym i odwrotnie. To prowokuje do nieodróżniania zbyt łatwo propozycji o charakterze uniwersalnym, ale nie uniwersalizującym: nawet jeśli przybierają one czasem formę zbliżoną do manifestu.

Jesteśmy przekonani, że warto przyjrzeć się propozycjom Braidotti, przygotowującej grunt pod „posthumanistykę, która nadchodzi” [Po człowieku 316] i sięgającej do pojęcia multiwersytetu, stworzonego przez Clarka Kerra, dla określenia multiplikacji żądań, zadań i oczekiwań wobec uniwersytetów. Dla samego Kerra funkcjonowało ono w sposób jednostkowy, podczas gdy Braidotti – nadając mu posthumanistyczny charakter – mówi o multiwersytecie w kontekście globalnym, a nawet planetarnym. Wiąże się on z propozycją szerokiego działania i zanurzenia w świecie czy też życiem-w-swiecie. Tak jak dotychczasowa, odizolowana od pozostałych dziedzin humanistyka⁶, tak i akademia nie może obwarowywać się murami oraz hermetycznie oddzielać od świata. Na-leżałoby więc zapytać za autorką *Po człowieku*:

Jakie jest miejsce humanistyki rozumianej jako naukowe przedsięwzięcie w tej zglobalizowanej kulturze sieci, która nie utrzymuje już dłużej jedności miejsca i czasu jako swojej naczelnej zasady? Jaka może być rola instytucji zajmujących się badaniami akademickimi w erze obywatelskiej nauki i obywatelskiego dziennikarstwa? [“Ku posthumanistyce”].

Dla filozofki myślenie w skali globalnej i produkowana jego narzędziami wiedza powinny mieć dosłownie planetarny wymiar i posiadać możliwość płynnego przemieszczania się – co de facto pozwala na jej lokalne użycie. Dlatego też posthumanistyczna wizja multiwersytetu

przedstawia go jako złożony organizm, funkcjonujący tak, jak funkcjonuje planeta – zróżnicowane formy życia współdziałają ze sobą, tworząc lokalne ekosystemy, wpływające na siebie wzajemnie w perspektywie globalnej. Dobrym początkiem na drodze ku multiwersytetowi mogą być chociażby konsorcja wchodzące w skład tak zwanej inicjatywy Uniwersytetów Europejskich, stawiających nie tylko na wymianę doświadczeń, ale przede wszystkim na długoterminową i zrównoważoną współpracę pomiędzy wybranymi w projekcie uczelniami oraz ich otoczeniem. Lokalne wyzwania mają być rozwiązywane w interdyscyplinarnych zespołach, następnie cyrkulować pomiędzy kolejnymi ośrodkami. Już Martha Nussbaum zauważała, że jednym z podstawowych problemów współczesnego kryzysu edukacji jest brak komunikacji pomiędzy uniwersytetami [98]. Ogromna liczba jednostek naukowo-badawczych rozlokowanych na całym świecie pozwala na szeroki dostęp do kształcenia, jednak nie pomaga w rozwijaniu się. Monolityczna wiedza przemieściła się w kierunku pluralizacji, jej charakter uległ zmianie na rzecz fragmentaryczności i lokalnych kontekstów. I właśnie ten aspekt powinien stać się punktem wyjścia w proponowaniu nowych narracji, jeśli nauka (rozumiana szeroko, nie tylko jako *science*, ale również „nowa” humanistyka) ma odzyskać utracone społeczne zaufanie. Trudno nie zgodzić się z twierdzeniem Stieglera:

We współczesnym społeczeństwie *wszystkie formy wiedzy są osłabione, o ile nie niweczone* [...]. W przypadku wiedzy naukowej i teoretycznej, które stały się podstawową funkcją przemysłowego rozwoju gospodarczego, mamy do czynienia z głębokim *brakiem zaufania* [Wstrząsy 64].

Stąd tak ważne wydaje się końcowe pytanie z przytoczonego fragmentu tekstu Rosi Braidotti. W wiedzy, rozumianej jako dobro wspólne, konieczne jest dostrzeżenie społecznego czy też obywatelskiego wymiaru jej produkcji. W propozycji multiwersytetu nie może chodzić o stworzenie jednej, światowej bazy wiedzy, chodzi o możliwość swobodnego przemieszczania się pomiędzy różnymi jej lokalnościami. Posthumanistyczni badacze i badaczki, mający świadomość zapośredniczenia wiedzy zarówno w usytuowanych kontekstach, jak i technologicznych ekstensjach, powinni mieć możliwość wykonywania transwersalnego ruchu pomiędzy poszczególnymi dziedzinami oraz między kontekstami i wnioskami. Tak jak posthumanistyka opiera się na świadomości

6 Co stanowi poniekąd efekt nowoczesnego rozdziału nauk i jest zjawiskiem zasadniczo młodym, pochodzącym z połowy XIX w. [Foucault].

ucieleśnienia i umiejscowienia, tak zadaniem multiwersytetu jest umożliwienie wykorzystywania wyciąganych lokalnie wniosków w globalnym wymiarze. Wydaje się, iż ruch ten nie musi być spektakularny – rozwój mobilności i ogólnodostępnych, wytwarzanych oddolnie, baz danych czy publikacji to, przynajmniej początkowo, najprostsza z dróg do cyrkulacji wiedzy pojmowanej jako dobro wspólne.

Multiwersytet nie jest propozycją nowego rodzaju instytucji badawczej, ale planetarnej sieci wiedzy, opartej na wirtualnych zapośredniczeniach i ekstensjach. Wymiana wiedzy, powstającej lokalnie i współtwórczo, pomiędzy rozmaitymi lokalnościami, prowadzi do stworzenia szczególnego rodzaju globalnego, wirtualnego kampusu, zrzeszającego wszystkie uczelnie świata. Uniwersytet w takiej koncepcji nie znika, ale nabiera innego wymiaru. Staje się raczej węzłem lokalnej wiedzy z możliwością planetarnej transmisji danych. Wiedza funkcjonuje tu na zasadach open source – powszechnego dostępu w wersji biernej, jednostronnej oraz jako możliwość jej nieustannego uzupełniania, dopisywania i aktywizowania. Przykładem takich działań jest platformowy kooperatyzm, czyli forma „oddolnej reakcji społecznej na warunki systemowe kapitalizmu, polegająca na uspołecznieniu narzędzi technologicznych” [Zygmuntowski 152]. Wiedza jako dobro wspólne staje się wiedzą współtwórczą na wszystkich szczeblach jej wytwarzania. Tym samym otwiera się potencjalność, by przestała być postrzegana jako narzędzie zysku. W takim modelu wyłanianie uczelni flagowych czy gromadzenie informacji jako kapitału pozwalającego na ustalanie hegemonii poszczególnych jednostek traci rację bytu. Multiwersytet tworzony jest na wzór dzisiejszego społeczeństwa, które jest zglobalizowane, zapośredniczone technologicznie oraz posiada znaczący wpływ na swoje środowisko życia, ale także zróżnicowane jest pod względem etnicznym, płciowym, językowym czy kulturowym.

Przywoływana wcześniej kwestia zdalnego nauczania mogłaby w perspektywie multiwersytetu przybrać zupełnie odmienny wymiar. W tym celu należałoby uznać pandemię za sprawczy czynnik, który zmienia tkankę społeczno-polityczną, funkcjonowanie służby zdrowia, gospodarki etc. oraz same cele i treści edukacji. Tymczasem uczelnie wyższe – mniej lub bardziej umiejętnie – zinterioryzowały technologiczne zapośredniczenie do swoich dotychczasowych programów studiów. Tak jakby nie powstały nowe węzły produkcji wiedzy, nie pojawiły się w ramach społecznego obiegu

nowe typy informacji, z którymi należy sobie poradzić, nie narodził się szereg codziennych niedogodności, którym nie da się sprostać w ramach dotychczasowych paradygmatów. Pod tym względem uniwersytet, stojący na straży swojej monolitycznej struktury, w kontekście pandemii ujawnił, iż nie dysponuje narzędziami, które pozwoliłyby na prowadzenie nauczania w formie krytycznej metarefleksji. Tymczasem elastyczna forma multiwersytetu pozwoliłaby na porzucenie kanonicznych programów studiów, stworzenie multidyscyplinarnych lotnych zespołów badawczych zorientowanych wokół lokalnych wyzwań – zespołów, których ważną częścią stałyby się grupy studenckie. Do ich obowiązków należałoby wyszukiwanie lokalnych problemów oraz uczestniczenie w ich rozwiązywaniu. Zespoły takie tworzyłyby sieci transmisji doraźnej pomocy, podpartej wiedzą naukową, znajomością własnego otoczenia i lokalnych kontekstów. Korzystając ze społecznych kanałów dystrybucji, mogłyby w dalszej perspektywie pracować na rzecz przywrócenia utraconego zaufania. Tak pojmowane „zdalne nauczanie” nie stanowiłoby zaledwie nowego medium, służącego dalszej petryfikacji uniwersyteckiej struktury, tylko przyjęłoby charakter wiedzy współtwórczej i współdzielonej pomiędzy rozmaitymi akademickimi komórkami. Pozwoliłoby to również uniknąć wspomnianej proliferacji multitaskingingu w ramach łączenia pracy z koniecznością nadążania z realizacją dotychczasowego programu studiów, a jednocześnie zwróciło uwagę na odmienną sytuację poszczególnych jednostek zaangażowanych we wspólnotę *universitas*.

Projekt multiwersytetu jest propozycją egalitarnej, bo oddolnej i współtwórczej, kooperatywnej (zamiast neoliberalnej) przestrzeni intra-aktywnego uczestnictwa, współ-życia – redefiniuje tym samym społeczną odpowiedzialność i partycypację. Poszczególne jednostki (zarówno na poziomie instytucjonalnym, jak i pojedynczych badaczek) pozostają w nieustannej intra-akcji⁷ ze swoim ułożeniem, kontekstem, w którym funkcjonują, i społecznościami, w których żyją. Tak rozumiane placówki naukowe współtworzą miejską

7 W przeciwieństwie do interakcji, których proces zakłada istnienie oddzielnych bytów, intra-akcje są określeniem Karen Barad dla wszelkich procesów przy założeniu, że te zachodzą zawsze wewnątrz jednej materii. Przede wszystkim jednak intra-akcje niosą ze sobą nowy sposób myślenia o przyczynowości – sprawczość badań czy obserwacji jest nieodłączna od tego, co jest badane lub obserwowane. „Pomiary stwarzają świat: materia i znaczenie nie poprzedzają pomiarowych intra-akcji, są raczej przez nie współ-konstituowane” [64].

tkankę, stając się jedynie częścią lokalnej produkcji wiedzy, która posiada wymiar pragmatyczny [Stiegler and Collectif International].

Multiwersytet nie ma jedynie charakteru instytucjonalnej recepty, ale przede wszystkim – jak cały posthumanizm – jest kwestią etyki życia-w-świecie. Pozwala na zredefiniowanie (akademickiej) wspólnoty w kontekście akceptacji relacyjnych i otwartych podmiotowości. Jak zauważa Braidotti, „uniwersytety oraz ich miasta wzrastają we wspólnym procesie, tkając złożoną sieć miejskich, społecznych, gospodarczych, politycznych i obywatelskich więzów. To właśnie w ten sposób powstają dziś nowe sieci relacji” [Po człowieku 335-336]. Wyjście z impasu, o którym tu wspominamy, wymaga nie tylko rzeczowej rewizji *universitas*, ale również zaangażowanych ruchów samej akademii, która nigdy nie jest odizolowana – jej mury są raczej przezroczyste niż obronne, a co za tym idzie, relacje, których jest częścią, mają raczej intra- niż interaktywny wymiar. Trudno nie zgodzić się ze Stieglerem, gdy stwierdza, iż pytanie o farmakologiczny charakter akademii staje się pytaniem „nieredukowalnym, nieuniknionym, pytaniem leżącym w samym sercu pytania o uniwersytet, jego organizację, celowość, programy badawcze, relacje ze światem pozauniwersyteckim, w szczególności światem ekonomiczno-gospodarczym i przemysłowym, stosunkiem do własnej historii” [Wstrząsy 409-410]. Odpowiedzią na kryzys nie jest forma hermetycznego zamknięcia, bo nie o nią chodzi ani w kwestii autonomii, ani w potencjale współtwórczego charakteru lokalności. Multiwersytet pozostaje planetarną siecią, choć silnie uwzględniającą usytuowany charakter wiedzy i umiejscowienie tworzących go jednostek. Jego zadaniem jest – jakkolwiek patetycznie to brzmi – poszukiwanie odpowiedzi na najważniejsze pytania współczesności.

Należy w końcu zapytać o miejsce (post)humanistyki w tym projekcie oraz związanych z nią nowych praktyk. Gdybyśmy pozostawali bliżej klasycznego paradygmatu, można by powiedzieć za Tadeuszem Gadaczem, że bez względu na przemiany metodologiczne, w humanistyce zawsze będzie chodziło o umiejętność właściwego zadawania pytań – bardziej nawet niż poszukiwania na nie odpowiedzi [35-46]. Trudno nam jednak zgodzić się z tym stwierdzeniem już u samych jego podstaw, co więcej – udawać, że humanistyczny dyskurs akademicki uprawiany według tradycyjnego modelu uniwersyteckiego ma dalszą rację bytu w epoce, którą Bernard Stiegler nazwał hiperprzemysłową [Krzykawski]. Umasowienie przekazu treści i profuzja ich źródeł doprowadzają do

informacyjnej entropii, ta zaś staje się źródłem wytwarzanej przemysłowo antropii, czyli entropii specyficznie ludzkiej [Krzykawski]. Wszelkie próby jej uniknięcia muszą oprzeć się na odrzuceniu scentralizowanego modelu produkcji wiedzy, gdyż każda forma centralizacji wytwarza peryferia i marginesy, co w takim wypadku oznacza produkcję alternatywnych obiegów wiedzy, których przedstawicielami są między innymi denialistki klimatyczne czy antyszczepionkowcy, w skrajnych przypadkach również takie organizacje jak Towarzystwo Płaskiej Ziemi. Humanistyka, by sprostać wyzwaniom współczesnego świata, musi stać się posthumanistyką, przekroczyć swoje ograniczenia (również rozumiane w sposób dziedziczy i dyscyplinarny), pozwolić sobie na demontaż fundujących ją postaci pojęciowych, prowadzących do uznania za jedyne właściwe hermetycznych obiegów, których użycie doprowadziło nas na skraj tyranii merytokracji [Sandell].

Dlatego w perspektywie posthumanistycznej należałoby mówić raczej o *pluri-* niż *universitas*. Nie tyle bowiem liczy się ogół wiedzy, ile jej rozmaite formy, sposoby obiegu czy produkcji. Zważywszy na fraktalny charakter posthumanistycznej wspólnoty – opierającej się na tych samych zasadach, bez względu na postulowany poziom lokalności czy ogólności należałoby pomyśleć akademię w duchu przekraczania dychotomii wielości i jedności. Mówilibyśmy raczej o *pluniversitas* – wspólnocie wiedzy, która niczym globalny ekosystem składa się z ekosystemów lokalnych, wzajemnie na siebie oddziałujących i współtworzących planetarną noosferę.

Zgodnie z rzeczoną perspektywą to właśnie społeczne, wernakularne czy oddolne formy obiegu wiedzy i jej produkcji są tym wymiarem, o który należałoby poszerzyć akademicki dyskurs. Stanowią one równorzędną (choć nie równoważną!) formę przekazu informacji i idei. Pokazują funkcjonowanie dyskursu naukowego w społecznym obiegu oraz sposoby kształtowania społecznych nastrojów i postaw. Ich analiza pozwala również na zrozumienie mechanizmów, które rządzą alternatywnymi obiegami – mechanizmów zapośredniczonych przez rozmaite lokalne i ponadlokalne formy organizacji, więzy krwi, wspólnoty etniczne i religijne, ale też między innymi przez algorytmy wyszukiwania treści w internecie. Te ostatnie, prowadzące do powstania tak zwanych baniek informacyjnych [Pariser], nie działają na zasadach odmiennych od tych, na których oparty jest hermetycznie zamknięty tradycyjnie rozumiany

dyskurs uniwersytecki. Wiedza stanowiąca element akademickiego obiegu ma charakter retencyjny, stąd nie powinien dziwić brak kredytu zaufania, jakim jest społecznie obdarzona. To główna przyczyna pojawiania się i funkcjonowania obiegów alternatywnych. To także jedna z przyczyn dyskredytacji humanistyki, o której wspominaliśmy na początku tego tekstu.

Należałoby zrozumieć, że nie ma osobnych dyskursów akademickiego i społecznego (publicystycznego, internetowego itd.) dotyczących najważniejszych problemów współczesności. Są one ze sobą nierozzerwalnie powiązane i tylko dostrzeżenie tego splotu pozwala na ich uporządkowanie. Obiegi takie należałoby uznać za wartości zarówno opracowywania, jak i konfrontacji czy powoływania się na nie w pracach naukowych. Zwłaszcza takich, które dotyczą zagadnień społeczno-kulturowych. Wiążą się one nie tylko z narracją denialistyczną, ale mają również swoje inne oblicze – jedno z nich ma twarz szwedzkiej aktywistki klimatycznej, Greta Thunberg. To właśnie ona ma największy autorytet w międzynarodowym nieformalnym ruchu zwanym Młodzieżowym Strajkiem Klimatycznym. I choć Thunberg każdorazowo nawołuje do czytania naukowych raportów, to właśnie jej słowa, a nie akademickie ustępy, stają się motywacją do działania dla setek tysięcy młodych ludzi.

Konieczna wydaje się redefinicja dyskursu humanistycznego, polegająca na wypracowaniu nowych praktyk produkcji wiedzy (biorących swój początek w rozmaitych formach lokalności) oraz na uwzględnieniu jej alternatywnych obiegów – społecznych liderów [*Qu'appelle-t-on Panser?*], oddolnych praktyk [Drenda], artystycznych przetworzeń [Leavy], usytuowanego ucieleśnienia [*“Wiedza usytuowana”*], indygennego wymiaru [Kimmerer] czy wreszcie roli algorytmów oraz platform w procesie przekazu treści [Markiewicz].

Humanistyczni badacze i badaczki mierzą się dziś z takimi zagadnieniami, jak lasy, grzyby, pył i bio-hydro-solarno-techniczne asamblaże, ale również z kodami, oprogramowaniem czy cyfrowymi odpadami. [...] W chwili obecnej możemy jedynie zaoferować kompleksową kartografię tego, czym jest wiedza postludzka (*posthuman knowledge*) w procesie jej wytwarzania i stawania się [*Posthuman Knowledge* 40-41].

Humanistyka na miarę antropocenu, tego wieloaspektowego zjawiska o licznych twarzach [Chwałczyk], którego nie da się zamknąć i zaklasyfikować wyłącznie w ramach jednego hermetycznego dyskursu, potrzebuje nowego

otwarcia, które będzie otwarciem dosłownym. W jej ramach winien zostać wyrażony jasny sprzeciw wobec dotychczasowego oddzielenia społeczeństwa od produkcji i dystrybucji wiedzy. Jak twierdzi Braidotti, taka humanistyka „domaga się bardziej złożonych schematów rozumienia wielowarstwowych form współzależności, w których wszyscy żyjemy” [*“Ku posthumanistyce”*].

Uniwersytet nie jest dla nas przestrzenią abstrakcyjną, jednak dla wyjścia z impasu, w którym się znalazł, konieczna jest umiejętność myślenia abstrakcyjnego, spekulacji. Mówiąc prościej – wyobraźni, co nie oznacza utraty świadomości ucieleśnienia i umiejscowienia, jak staraliśmy się wykazać w pierwszej części tekstu. To właśnie usytuowana wyobraźnia pozwala na uruchomienie kreatywnej siły, która tkwi w sytuacji kryzysu. Nawet jeśli musiałaby się ona wiązać z zaprzeczeniem tego, co nas ukształtowało, z niezgodą na porządek, który pozwala na – a jednocześnie przecież wymusza na nas – napisanie i publikację tego tekstu. Oskar Szwabowski nazwałby niniejsze poszukiwania „snami o anty-uniwersytecie” [146]. Ich rewolucyjny charakter wiąże się jednak z napięciem pomiędzy tym, co jest, a tym, co może zaistnieć. Wiąże się z głęboką wiarą w misję akademii, w ducha *pluniversity*, w znaczącą rolę rozmaitych form wiedzy. Postulowane zniesienie uniwersytetu, który istnieje, ma na celu przygotowanie gruntu pod uniwersytet, który nadchodzi; będący marzeniem, które należy ufundować i dążyć do jego materializacji.

Lista prac cytowanych

- Aplikuj.pl. "Raport z badania »Student pracuje w Krakowie«". *Aplikuj.pl*, https://www.aplikuj.pl/userfiles/_CMS_/krakow/raport-student-pracuje-krakow.pdf.
- Barad, Karen. „Co jest miarą nicości? Nieskończoność, wirtualność, sprawiedliwość”. *Feministyczne nowe materializmy: usytuowane kartografie*, edited by Olga Cielemecka, and Monika Rogowska-Stangret, E-naukowiec, 2018.
- Braidotti, Rosi. "Ku posthumanistyce". Translated by Miłosz Markiewicz, *Machina Myśli*, <http://machinamyśli.org/2968-2/>.
- . *Po człowieku*. Translated by Joanna Bednarek, and Agnieszka Kowalczyk, PWN, 2014.
- . *Posthuman Knowledge*. Polity Press, 2019.
- . "Posthumanistyczna podmiotowość relacyjna i polityka afirmatywna". Translated by Justyna Stępień, *Machina Myśli*, <http://machinamyśli.org/posthumanistyczna-podmiotowosc-relacyjna-i-polityka-afirmatywna/>.
- Bratton, Benjamin. *The Stack. On Software and Sovereignty*. MIT Press, 2015.
- Chwałczyk, Franciszek. "Around the Anthropocene in Eighty Names – Considering the Urbanocene Proposition". *Sustainability*, vol. 4458, no. 12 (11), 2020, <https://www.mdpi.com/2071-1050/12/11/4458>.
- Deleuze, Gilles, and Felix Guattari. *Tysiąc plateau*. Translated by Joanna Bednarek, et al., Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana 2015, pp. 249-280.
- Drenda, Olga. *Wyroby. Pomysłowość wokół nas*. Karakter, 2018.
- Foucault, Michel. *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*. Translated by Tadeusz Komendant, and Tadeusz Swoboda, Słowo/obraz terytoria, 2006.
- Gadacz, Tadeusz. "The Humanities between Bio-, Info-, Techno- and »Bullshit«. Methodological Foundations of the Humanities". *The Humanities Today and the Idea of Interdisciplinary Studies*, edited by Barbara Bokus, Matrix, 2011, pp. 35-46.
- Galloway, Scott. *Wielka czwórka. Ukryte DNA: Amazon, Apple, Facebook i Google*. Translated by Jolanta Kubiak, Rebis, 2018.
- Garrizmann, Julian L. *The Political Economy of Higher Education Finance. The Politics of Tuition Fees and Subsidies in OECD Countries, 1945-2015*. Palgrave Macmillan, 2016.
- Gordon, Richard, and Linda Kimball. "High Technology, Employment and the Challenges to Education". *Critical Studies in Innovation*, no. 3, 1985, pp. 315-330.
- Haraway, Donna. "Manifest cyborgów". Translated by Ewa Majewska, and Sławomir Królak, *Przegląd filozoficzno-literacki*, no. 1, 2003, pp. 49-87.
- . "Wiedza usytuowana: problem z nauką w feminizmie a przywilej przyjęcia częściowej, niepełnej perspektywy". Translated by Aleksandra Derra, *Studia nad nauką i technologią. Wybór tekstów*, edited by Ewa Bińczyk, and Aleksandra Derra, Wydawnictwo UMK, 2014, pp. 103-138.
- Hearnden, Arthur. *Education, Culture and Politics in West Germany*. Pergamon Press, 1976.
- Kerr, Clark. *The Uses of the University*. Harvard University Press, 2001.
- Kimmerer, Robin W. *Pieśń Ziemi. Rdzenna mądrość, wiedza naukowa i lekcje płynące z natury*. Translated by Monika Bukowska, Znak Literanova, 2020.
- Krzykawski, Michał. "Wyjść z nędzy entropocenu. Propozycja Internacji". *Wakat Notoria*, no. 1-2, 2020, <http://wakat.sdk.pl/wyjsc-nedzy-entropocenu-propozycja-internacji/>.
- Leavy, Patricia. *Metoda spotyka sztukę. Praktyki badawcze oparte na sztuce*. Translated by Katarzyna Stanisiz, and Justyna Kucharska, Narodowe Centrum Kultury, 2018.
- Markiewicz, Miłosz. "Geontowładza algorytmów. O produkcji dyskursów w Antropocenie". *Er(r)go. Teoria, Literatura, Kultura*, no. 42, 2021, pp. 55-72, <https://journals.us.edu.pl/index.php/ERRGO/article/view/9324/9647>.
- Nowak, Andrzej W. *Wyobraźnia ontologiczna. Filozoficzna (re)konstrukcja fronetycznych nauk społecznych*. Instytut Badań Literackich PAN, 2016.
- Nussbaum, Martha C. *Nie dla zysku. Dlaczego demokracja potrzebuje humanistów*. Translated by Łukasz Pawłowski, Kultura Liberalna, 2016.
- Pariser, Eli. *The Filter Bubble. What the Internet is Hiding from You*. Penguin, 2012.
- Parlamentarny Zespół ds. Edukacji Przyszłości. "Diagnoza problemów nauczania zdalnego". Sejm RP, [https://orka.sejm.gov.pl/opinie.nsf/nazwa/692_20201201_1/\\$file/692_20201201_1.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/opinie.nsf/nazwa/692_20201201_1/$file/692_20201201_1.pdf).
- Prawo i Sprawiedliwość, et al. "Polski Ład". *Polski Ład*, http://polskilad.pis.org.pl/files/Polski_Lad.pdf.
- Precademics 85.42.1. "Academic Precarity in the COVID-19 Era and Beyond in Greece". *European Journal of Turkish Studies*, no. 30, 2020, <https://journals.openedition.org/ejts/pdf/6737>.
- Puaca, Brian. *Learning Democracy: Education Reform in West Germany, 1945-1965*. Berghahn Books, 2009.
- Roden, David. *Posthuman Life. Philosophy at the Edge of the Human*. Routledge, 2015.
- Sandel, Michael J. *Tyrania merytokracji. Co się stało z dobrem wspólnym?* Translated by Bartosz Salbut, PWN, 2020.
- Shah, Chetan, et al. "Impact of COVID-19 on tourism and hospitality students' perceptions of career opportunities and future prospects in India". *Journal of Teaching in Travel and Tourism*, no. 1, 2021.
- Sowa, Jan, and Krystian Szadkowski. *Edu-factory. Samorganizacja i opór w fabrykach wiedzy*. Korporacja Ha!Art, 2011.
- Stiegler, Bernard, and Collectif Internation. *Bifurquer: Il n'y a pas d'alternative*. Les Liens Qui Libèrent, 2020.
- Stiegler, Bernard. *Qu'appelle-t-on Panser? 2: La leçon de Greta*

- Thunberg. *Les Liens Qui Libèrent*, 2020.
- . *Wstrząsy. Głupota i wiedza w XX wieku*. Translated by Michal Krzykowski, PWN, 2017.
- Szwabowski, Oskar. *Uniwersytet – Fabryka – Maszyna. Uniwersytet w perspektywie radykalnej*. Książka i Prasa, 2014.
- Timmermann, Dieter. „The Abolition of Tuition Fees in Germany: Student Protests and Their Impact”. *Preparing Students for Life and Work Policies and Reforms Affecting Higher Education’s Principal Mission*. Edited by Walter Archer, and Hans G. Schuetze, Brill, 2019.
- Tsurugano, Shinobu, et al. “Impact of the COVID-19 pandemic on working students: Results from the Labour Force Survey and the student lifestyle survey”. *Journal of Occupational Health*, no. 1, 2021; <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC7933559/>.
- White, Hayden. *Przeszłość praktyczna*. Translated by Jan Burzyński, et al., Universitas, 2014.
- Zaloom, Catherine. *Indebted: How Families Make College Work at Any Cost*. Princeton University Press, 2021.
- Zdziebłowski, Szymon. “Sejm przyjął ustawę o utworzeniu Akademii Zamojskiej”. *PAP*, 9 lipca 2021, <https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C88502%2Csejm-przyjal-ustawe-o-utworzeniu-akademii-zamojskiej.html>.
- Zygmuntowski, Jan. *Kapitalizm sieci*. Rozruch, 2020.

Abstract

Posthuman Knowledge: Towards New Discursive Practices and Posthuman Pluniversity

Milosz Markiewicz, Arkadiusz Półtorak

The article – fulfilling in part the role of a manifesto – is a voice in the debate about the future of the university and a proposal to redefine humanist discourse, not only by developing new practices of knowledge production, but also complementing humanities with posthumanist sensitivity and onto-epistemology. For the authors, the starting point is a critical commentary on the educational policy of the Third Republic of Poland, as well as the autoethnographic experience of teaching at the faculty of art at one of the Polish universities. Based on the concepts of Bernard Stiegler and Rosi Braidotti, the authors propose an alternative direction of thinking about scholarly knowledge and the mission of the university.

keywords: Bernard Stiegler, Rosi Braidotti, knowledge, multiversity, posthumanism